

Nauki praktyczne w politykach publicznych — przykład strategii interwencji partnerskiej²

W jednej ze swoich prac A. Zybala zauważa — może nie najprecyzyjniej, ale za to trafiając do wyobraźni — że jako dyscyplina naukowa polityki publiczne to tyle, co studia nad wzorcami działań zbiorowych. (Zybala 2013). Jest oczywiste, że studia te można prowadzić zarówno zgodnie z logiką podstawowych (teoretycznych) nauk społecznych jak i społecznych nauk praktycznych. Upraszczać można by przyjąć, że o ile w pierwszym przypadku chodzi raczej o studiowanie wzorów już praktykowanych, o tyle w drugim przypadku — o poszukiwanie nowych. Wynika to z natury nauk praktycznych, które uprawiane są po to, by wypracowywać społeczne technologie — reguły postępowania prowadzących do wywołania i przeprowadzenia pożądanej społecznej zmiany i osiągnięcia wyznaczonych celów. Jak pisał A. Podgóreczki: *Nauki praktyczne to zespoły zdań ogólnych stwierdzające, jak, na podstawie*

¹Dr hab. Tomasz Kaźmierczak jest kierownikiem Zakładu Teorii i Metod Pracy Socjalnej Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji WSNSiR Uniwersytetu Warszawskiego. Adres email: kazmierczak@uw.edu.pl

²Niniejsze opracowanie w głównej mierze składa się z obszernych, nieco zmienionych, fragmentów wstępu (*W stronę nowego Liskowa. Inspiracje, konteksty i cele projektu studyjno-badawczego*) i zakończenia (*W poszukiwaniu strategii pobudzania oddolnego rozwoju społeczności wiejskich*) książki: T. Kaźmierczak (red.) *W poszukiwaniu strategii pobudzania oddolnego rozwoju społeczności wiejskich*, ISP, Warszawa 2008.

zależności między faktami, można zrealizować stany rzeczy zalecane przez uznane oceny (Podgórecki 1962, s. 32).

Uprawianie społecznych nauk praktycznych sensu stricte z całego szeregu powodów — z jednej strony metodologicznych (Gasparski 1993), z drugiej — organizacyjnych, etycznych, ekonomicznych i in. — nie jest ani proste, ani, co w tej sytuacji zrozumiałe, częste. Niemniej jednak warto próby podejmować. W niniejszym opracowaniu chciałbym przypomnieć zrealizowane blisko 10 lat temu badania Strategii Interwencji Partnerskiej (SIP) — wzoru działań służących pobudzeniu oddolnego rozwoju zaniedbanych społecznie i ekonomicznie społeczności wiejskich. (Najpełniejszy opis badania i uzyskanych wyników zawarty jest w: Kaźmierczak 2008a). Badania te zostały zaprojektowane w taki sposób, aby, na tyle na ile tylko było to możliwe, spełniały wymogi stawiane badaniom praktycznym, tj. by ich rezultatem był uzasadniony naukowo w drodze poprawnego metodologicznie procesu testowania wzór interwencji gotowy do stosowania w praktyce jako swoista lokalna polityka publiczna. Rzadką szansę na przeprowadzenie takiego projektu stwarzała Inicjatywa Wspólnotowa EQUAL finansowana ze środków EFS. Sam projekt pod nazwą „W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej — budujemy nowy Lisków” (w skrócie: projekt BnL) i był realizowany przez — działające w partnerstwie — trzy organizacje pozarządowe: Instytut Spraw Publicznych, Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Wspólnotę Roboczą Związków Organizacji Socjalnych (WRZOS) w latach w 2005–2008 (formalnie, bo rzeczywisty czas był krótszy)³.

*

W obszarze służb społecznych intencja uprawiania nauk praktycznych pojawiła się w postaci idei *intervention research*. *Intervention research* to rodzaj badań rozwojowych integralnie złożonych z dwóch aspektów: projektowania wzoru działania oraz jego systematycznego testowania w zmiennych warunkach. (Fraser, Galinsky 2010). Dopiero po zakończeniu tej procedury dany wzór interwencji — tj. przeznaczonej do celowego wdrażania strategii

³Nadzór merytoryczny nad całością projektu sprawował dr Marek Rymsza.

zmiany, która dotyczyć może zarówno społecznych mikrostruktur (jednostka, rodzina, mała grupa), mezzostruktur (organizacja, społeczność) jak i makrostruktur — może być upowszechniany za pośrednictwem np. podręczników czy szkoleń, czy implementowany przez władze publiczne. Z punktu widzenia wymogów stawianych *intervention research* projekt BnL miał swoje oczywiste ograniczenia, mimo to można przyjąć, iż jego struktura i logika była — na progowym poziomie — zgodna ze ich schematem. Z jednej strony bowiem składał się on z działań praktycznych przeprowadzonych równolegle w czterech powiatach, z drugiej — ich badawczej obserwacji prowadzonej przez specjalnie powołany zespół badawczy⁴.

Cele projektu BnL i jego uzasadnienie

Projekt BnL został zaplanowany i zrealizowany po to, by dać odpowiedź na pytanie, jak w zaniedbanych społecznościach wiejskich uruchamiać procesy endogennego rozwoju. Zasadność podjęcia tej kwestii wynikała z oceny położenia wielu obywateli Polski — mieszkańców terenów wiejskich, którym groziła strukturalna marginalizacja. Przypomnijmy, iż w połowie poprzedniej dekady wśród 10 najbiedniejszych regionów Unii Europejskiej (bez Rumunii i Bułgarii) 6 leżało na terenie Polski (województwa: lubelskie, podkarpackie, podlaskie, świętokrzyskie, warmińsko-mazurskie i opolskie). Nie o wszystkich, ale z pewnością o znaczącej liczbie społeczności lokalnych leżących na terenie tych (ale i innych) województw można było powiedzieć, iż są izolowane i zaniedbane społecznie, ekonomicznie i kulturowo; że jest w nich bieda i słaba aktywność i efektywność gospodarcza, niski poziom kultury życia i wysoki analfabetyzmu funkcjonalnego; że panuje marazm i apatia. Otóż niewątpliwie każda z tych zaniedbanych społeczności potrzebowała rozwo-

⁴ Wskład zespołu weszli: dr Marta Łuczyńska, dr Anna Olech, dr Agnieszka Rymsza, dr Dobroniega Trawkowska, mgr Kamila Hernik, mgr Dominika Skwarska, mgr Paulina Sobiesiak oraz — czasowo — mgr Anna Ziółkowska; pracami zespołu kierował dr Tomasz Kaźmierczak

ju. Nie tylko po to, by wyjść z pułapki deprivacji materialnej, bo to dziś — patrząc perspektywicznie — za mało, ale także by uchronić się przed ryzykiem powrotu biedy i wykluczenia oraz dać szansę swym członkom na pełnię obywatelskiego uczestniczenia w życiu publicznym i gospodarczym. Współcześnie bowiem jednym z najważniejszych „kluczy” do powodzenia i dobrobytu staje się silna społeczność lokalna, sprawna dzięki swym instytucjom, współpracy i powiązaniom „ze światem”.

Inspiracje

Bezpośrednią inspiracją projektu BnL, zamanifestowaną zresztą w jego nazwie, były doświadczenia historycznego Liskowa — wsi (obecnie gminnej) leżącej niedaleko Kalisza, która w okresie II Rzeczypospolitej uchodziła za wzorcową. I w istocie była modelowym przykładem rozwoju: od biedy i analfabetyzmu do ekonomicznego, społecznego, oświatowego i kulturalnego prosperity.

Lisków na przełomie XIX i XX wieku, to 87% analfabetów i „100 lichych chałup i jedna murowana”. Lisków 20–30 lat później, to prężna gospodarka, rozbudowana oświata i opieka zdrowotna, Klub Inteligencji z własnym kwartalnikiem. Wobec tej zadziwiającej swą skalą odmiany tym bardziej intrygujące stało się pytanie: jak do tego doszło, dzięki czemu, jakim mechanizmom, jakim strategiom i metodom udało się przeprowadzić taką zmianę?

Istnieje opinia, iż rozwój Liskowa to zasługa jednego człowieka, ks. Wacława Blizińskiego, który jako młody proboszcz przybył tam w 1900 r. (na temat kontrowersji w ocenie dokonali ks. Blizińskiego patrz m.in. Bukraba-Rylska 2007). Bez wątplenia nie sposób jego roli przecenić, ale też samo przywództwo to za mało, ważne jest także, w jaki sposób i dla jakich celów się go używa. Otóż to nie w sile autorytetu ks. Blizińskiego tkwiła tajemnica sukcesu Liskowa, ale w strategii i metodach postępowania, które on, być może nawet całkiem intuicyjnie, przyjął. Warto było, z myślą o współczesności, podjąć próbę ich rekonstrukcji.

U podstaw działania ks. Proboszcza leżało przekonanie, które sam tak wyraził: *Gromada to wielki człowiek, mówi przysłówie ludowe, streszczając w ten sposób podstawową zasadę wszelkich organizacji na kooperatywie opartych. Gdybyśmy o tym przysłowiu więcej pamiętali, ileżby naszych najlepszych pomysłów, idei, pragnień społecznych nie poszło na marne! Przeważnie giną dlatego, że rozstrzelone są na pojedyncze cząstki, zrzeszone zaś do wspólnych działań, utworzyłyby siłę, potęgę* (Bliziński 2005, s. 16). Ks. Bliziński zatem rozumiał, iż darząc się zaufaniem i współpracując, ludzie mogą osiągnąć dużo więcej, także w sferze gospodarczej, niż wówczas, gdy każdy działa indywidualnie, tylko dla siebie. Ta myśl jest szczególnie ważna dla społeczności takich, jaką był Lisków przed przybyciem tam ks. Blizińskiego: biednych, biernych, opóźnionych gospodarczo i cywilizacyjnie, społeczności pozbawionych innych zasobów: majątku trwałego, pieniędzy, technologii. Otóż w takich społecznościach współpraca co prawda nie jest w stanie zastąpić brakujących zasobów, pozwala natomiast łączyć i bardziej efektywnie wykorzystywać to, co ludzie mimo wszystko, nawet w niewielkiej ilości, posiadają. Dzięki temu może ona stać się podstawą rozwoju nawet tam, gdzie, wydawałoby się, z biedy nie ma wyjścia. Dlatego też sięgnięcie po ideę spółdzielczości, w której ks. Bliziński (zresztą nie tylko on) upatrywał szansy dla wsi takich jak Lisków. Spółdzielczość daje bowiem perspektywę wyjścia z biedy i pobudza rozwój społeczno-gospodarczy przy zmobilizowaniu jedynego typu kapitału, jaki mógł być im dostępny: woli i gotowości współpracy. Co więcej jest ona w stanie, w miarę sukcesów, nie tylko ten kapitał rozwijać, ale zamieniać go niejako na inne zasoby: pieniądze, wiedzę, majątek trwały i spożytkowywać na inne niż gospodarcze cele: edukacyjne, kulturalne, higieniczno-zdrowotne. Słowem stymulować rozwój.

Ale pomiędzy teorią — wiedzą, co mogłoby odmienić Lisków i podnieść jego poziom cywilizacyjny i kulturalny, a praktyką — uruchomieniem spółdzielni i zaszczerpieniem „spółdzielczego” podejścia do spraw społeczności — miał jeszcze ks. Bliziński daleką drogę do przejścia i — być może — najtrudniejsze zadanie do wykonania: zaktywizowanie Liskowian, włączenie ich do współdziałania.

Najpilniejsza była praca oświatowa. Trzeba było uczyć Liskowian czytać i pisać — dziś powiedzielibyśmy, podnosić poziom ich kapitału kulturowego.

Służyła temu prenumerata czasopism, ale praca w tym zakresie prowadzona była przede wszystkim w sieci kółek oświatowych, które ksiądz założył po to, by prowadzić tam, potajemnie, kursy pisania i czytania. Powstały także: chór parafialny, orkiestra i teatrzyk. Lisków pokrywał się zatem siecią różnego typu kółek, dzięki którym między parafianami zawiązywały się bliższe więzi — ludzie spotykając się dzielili się swymi uwagami i poglądami, dzięki temu lepiej się poznawali i nabierali do siebie zaufania; rozmawiając na liskowskie tematy uzgadniali, co byłoby dobre dla wszystkich — co byłoby dobrem wspólnym. W owych kółkach w gruncie rzeczy rodził się wśród Liskowian potencjał współpracy, który potem stanowił grunt, na którym mogły być podejmowane różnorodne inicjatywy. Dzięki pracy oświatowej zaś ów potencjał mógł zamienić się w skuteczne działanie.

Skuteczność mobilizacji Liskowian wymagała, by liczba osób aktywnych rosła. Na początku była to stosunkowo niewielka grupa. W tym kontekście znamieny jest moment, kiedy ks. Bliziński przy zakładaniu spółdzielni mleczarskiej spostrzegł, iż zapraszani na kolejne spotkania chłopci wykruszają się. Zaprosił więc na nie także kobiety. Włączenie kobiet w proces organizowania spółdzielni mleczarskiej dał początek bardzo znaczącej ich aktywizacji, czego ukoronowaniem było sławne Koło Gospodyń Wiejskich, ale przede wszystkim zasadniczo rozszerzyło krąg osób zaangażowanych do wspólnego działania.

Ks. Bliziński był autorytetem mobilizującym innych, ale bez wątpienia nie pełnił tej funkcji, by zaspokajać swoją potrzebę władzy. Chodziło mu o trwałą zmianę — wyrwanie się Liskowa z ubóstwa i uruchomienie w nim procesów gospodarczego, społecznego i duchowego, dziś powiedzielibyśmy: zrównoważonego, rozwoju. Od samego początku rozumiał, iż *na jednym człowieku nic zbudować solidnego i na dłuższą metę nie wolno*, że potrzebni są liderzy liskowscy, z którymi dzieliłby się swoim przywództwem, a z czasem całkowicie im je oddał. Dążąc w tym kierunku ks. Bliziński, zwrócił uwagę na młodzież, którą kształcił i wychował. To było działanie obliczone na lata. W bieżącej pracy natomiast dbał, by chłopci włączani byli w jak największym stopniu w procesy zarządzania.

Najważniejszą inicjatywą liskowską była Spółka Rolniczo-Handlowa „Gospodarz”. Powstała ona 13 stycznia 1902 roku jako porozumienie Księ-

dza i grupy parafian — dopiero po kilku latach funkcjonowania Spółka została oficjalnie zarejestrowana. Jej celem była: 1) *wzajemna pomoc w ulepszeniu gospodarstw rolnych*, 2) *dostarczanie członkom spółki i w ogóle parafianom dobrego i możliwie taniego towaru*. Pierwotnie miała ona 35 członków, z czasem Spółka „Gospodarz” (w istocie spółdzielnia) do działalności handlowej dodała piekarnię, stowarzyszenie zbożowe, cegielnię, młyn parowy oraz spółkę budowlaną rozrastając się do rozmiarów lokalnego koncernu zatrudniającego 100 pracowników.

Znaczenie Spółki „Gospodarz” nie polegało tylko na jej sukcesie ekonomicznym. Była ona, jak pisał Ksiądz w swoich pamiętnikach, *matką wszystkich powstałych [...] instytucji. [...] przejęła na siebie rolę rozsądnika kultury wśród ludu*. [Skromny sklep spółdzielczy] *można powiedzieć żeśrodkował życie towarzyskie chłopów, stanowiąc coś w rodzaju klubu, gdzie schodzono się na pogawędki, dla omawiania przeróżnych palących spraw społecznych ciasnego świata wiejskiego. Bo o czym tu nie radzono, jakich kwestii nie poruszano, a więc najwięcej o poprawie gospodarstwa, o oświacie, o gminie i o polityce cichaczem, i poruszano wciąż nowe projekty — wszystko co dokuczało, co interesowało* (Bliziński 2003: 39). Spółka „Gospodarz” potwierdziła zatem charakterystyczną dla spółdzielczej formuły gospodarowania dwoistość. Z jednej strony spółdzielnia to normalny podmiot gospodarczy, który daje stowarzyszonym niewątpliwie korzyści materialne. Z drugiej strony spółdzielnia jest instytucją społeczną, związkiem osób, a nie kapitałów, który daje swoim członkom nie tylko korzyści materialne, ale przyczynia się do poprawy ich położenia społecznego i ogólnego dobrobytu.

W świetle powyższych uwag widać, że sukces ks. Blizińskiego polegał na trafności podjętych działań: wszczęciu postaw współpracy i nadawaniu jej odpowiednich form organizacyjnych.

Współczesne podstawy teoretyczne projektu BnL

Odwołanie się w projekcie do doświadczenia liskowskiego miało także inne uzasadnienie. Otóż Lisków w gruncie rzeczy stanowił doskonałą ilustra-

cję podejścia do problematyki rozwoju społecznego, które pojawiło się w ciągu ostatnich trzech dekad. Podejście to podkreśla m.in. rolę kapitału społecznego i ekonomii (gospodarki) społecznej. Gdybyśmy chcieli opowiadać o Liskowie we współczesnym żargonie, byłaby to opowieść o tym, jak w pozbawionej zasobów materialnych społeczności, podnosząc poziom jej kapitału społecznego, rozbudowując jej potencjał, można z sukcesem uruchomić przedsiębiorstwo społeczne, które staje się „kołem zamachowym” lokalnego rozwoju.

W chwili konceptualizowania projektu BnL *kapitał społeczny* dopiero co został „odkryty”. Spośród trzech jego klasycznych koncepcji: P. Bourdieu, J. Colemana i R. Putnama, dla problematyki rozwoju lokalnego szczególnie cenne było to ostatnie podejście. Według Putnama kapitał społeczny stanowi atrybut społeczności i „odnosi się do takich cech organizacji społecznej jak: sieci, normy i zaufanie, które facylitują koordynację i współpracę dla wzajemnych korzyści”. Jest on „ucieleśniony w normach i sieciach obywatelskiego zaangażowania” (Putnam 1993).

Z punktu widzenia celów projektu kategoria kapitału społecznego była atrakcyjna przede wszystkim ze względu na jego prorozwojowy potencjał — własność szczególnie ważną dla społeczności, w których jest niedostatek innych zasobów (innych kapitałów). Kapitał społeczny tym bowiem się wyróżnia, że w przeciwieństwie do innych kapitałów innego rodzaju każda społeczność w mniejszym lub większym stopniu zawsze go posiada; może nie mieć pieniędzy, ziemi, maszyn, wiedzy czy informacji, ale nie ma możliwości, by nie było w niej więzi rodzinnych, sąsiedzkich czy przyjacielskich. Dla zaniedbanych społeczności kapitał społeczny nie jest rzecz jasna wartością autoteliczną, ani też nie polega ona na tym, iż może on zastąpić inne, brakujące zasoby. Wartość kapitału społecznego tkwi w jego służebności — pozwala on łączyć i bardziej efektywnie wykorzystywać inne rodzaje zasobów i zdolności do kształtowania innych typów kapitałów — bezpośrednio (np. kapitału ludzkiego czy organizacyjnego) i pośrednio (np. kapitału ekonomicznego).

Źródłem kapitału społecznego są sieci powiązań. Powiązania te różnią się siłą i w konsekwencji rolą, jaką pełnią w życiu jednostek i grup. Ze względu na te różnice wyróżnia się trzy typy kapitału społecznego: wiążący, pomostowy wertykalny i pomostowy horyzontalny. Kapitał wiążący denotuje

więzi pomiędzy bliskimi sobie ludźmi znajdującymi się w podobnej sytuacji; kapitał pomostowy horyzontalny obejmuje powiązania występujące pomiędzy ludźmi, którzy mają relatywnie mało wspólnego ze sobą, ale mogą mieć wspólne interesy czy sprawy; kapitał pomostowy wertykalny obejmuje powiązania pomiędzy ludźmi lub organizacjami znajdującymi się w odmiennych sytuacjach, przekraczające granice pozycji i statusów. (Woolcock 2001). Dla rozwoju społeczności kluczowe znaczenie mają oba rodzaje kapitału pomostowego, który pozwala społeczności „iść do przodu”, rozszerzając możliwości dostępu i wykorzystywania zasobów krążących po sieciach.

Ostatnia dekada XX wieku to także powrót zainteresowania *ekonomią społeczną*, która jako obszar teorii i praktyki społecznej i gospodarczej powstała i rozwinęła się jeszcze w wieku XIX. O ile „stara” ekonomia społeczna w postaci spółdzielczości i ruchu spółdzielczego miała być remedium na wyzysk leseferystycznego kapitalizmu, o tyle „nowa” ekonomia społeczna stanowiła reakcję na nowe zjawisko, które nazwano wykluczeniem społecznym. Dość szybko też stała się ważnym instrumentem w polityce społeczności społecznej (integracja osób i grup defaworyzowanych na rynku pracy), a ponadto — co dla projektu BnL było szczególnie ważne — sprawdzała się w roli strategicznej siły napędowej rozwoju lokalnego i regionalnego⁵.

Właściwym nowej ekonomii społecznej podmiotem gospodarującym jest przedsiębiorstwo społeczne. Przedsiębiorstwo społeczne od tradycyjnego przedsiębiorstwa odróżnia rodzaj wytwarzanej wartości: tradycyjne przedsiębiorstwo tworzy wartość ekonomiczną, której wyrazem jest zysk; przedsiębiorstwo społeczne tworzy wartość społeczną, której wyrazem

⁵ Autorzy raportu przygotowanego dla UE pisali: *Wykazuje ona [ekonomia społeczna] ogromny potencjał uruchamiania wewnętrznych procesów rozwojowych na obszarach wiejskich, reaktywacji zanikających stref przemysłowych oraz rehabilitacji i rewitalizacji podupadających obszarów miejskich, czy wreszcie potencjał wspierania endogennego rozwoju gospodarczego, przywracania konkurencyjności rozległym obszarom oraz ułatwiania ich integracji na szczeblu krajowym i międzynarodowym, a także korygowania znacznej nierównowagi przestrzennej.* Źródło: *The Social Economy in European Union*, raport przygotowany w 2007 przez CIRIEC dla European Economic and Social Committee (Nº CESE/COMM/05/2005); cytat pochodzi z oficjalnego polskiego streszczenia raportu.

jest zmiana społeczna, osiągnana za pośrednictwem działalności gospodarczej.

W instytucji przedsiębiorstwa społecznego łączy się problematyka kapitału społecznego z kwestią społeczno-gospodarczego rozwoju lokalnego. Po pierwsze, przedsiębiorstwo społeczne, ze swej natury, powstaje dzięki kapitałowi społecznemu i ten kapitał dalej pomnaża, kapitał społeczny jest bowiem dobrem moralnym, który wymaga użytkowania, by się rozrastał. Po drugie, co może być ważniejsze, może ono być swoistym mechanizmem transformującym kapitał społeczny w inne typy zasobów: materialne, organizacyjne, ludzkie, infrastrukturalne, które podlegają kapitalizacji w toku dalszego działania zarówno przedsiębiorstwa społecznego jak i innych struktur społecznych istniejących w danej społeczności lub nowopowstałych.

Przedsiębiorstwo społeczne zatem zamienia zdolność/gotowość do współpracy (kapitał społeczny) w lokalny rozwój, a dzięki włączeniu elementu gospodarczego, staje się jego „kołem zamachowym”. Ta własność przedsiębiorstwa społecznego jest szczególnie ważna dla społeczności społecznie i ekonomicznie zaniedbanych, które innych zasobów poza więziami, czyniącymi z nich wspólnotę, w zasadzie nie posiadają. Należy jednak pamiętać, że nie każde przedsiębiorstwo społeczne własność tę w pełnym wymiarze musi posiadać. By tak było, konieczne jest jego zakorzenienie w lokalnej społeczności. Przedsiębiorstwo zakorzenione to przedsiębiorstwo, które jest włączone w lokalne sieci społeczne/powiązania gospodarcze i jako takie stanowi element potencjału lokalnej społeczności.

Projekt Strategii Interwencji Partnerskiej

Przedstawione powyżej przesłanki legły u podstaw konstrukcji SIP — projektu wzoru intencjonalnych działań mających wywoływać procesy endogenego rozwoju w zmarginalizowanych społecznościach. Na wzór ten złożyły się trzy komponenty: (1) animacja lokalna, (2) lokalne partner-

stwo, (3) zakorzenione przedsiębiorstwo społeczne. Zasadniczo SIP adresowany był do społeczności, których potencjał był zbyt słaby, by procesy rozwojowe mogły uruchomić się samoczynnie. Chodzi tu w szczególności o społeczności, które nie tylko są biedne, ale przede wszystkim żyją poza głównymi nurtami wydarzeń: nie mają kontaktów ze światem, nawet tym nie tak odległym, są zamknięte i izolowane, „leżą daleko od szosy” w sensie symbolicznym, jakże często także dosłownym. Do takich społeczności impuls zmiany musi przyjść z zewnątrz. I właśnie jako forma zewnętrznej stymulacji SIP miałby być w społecznościach tych implementowany.

Animacja lokalna to uznany typ praktyki, którą zawodowi animatorzy stosują w społecznościach biernych i zatamizowanych, gdzie jednocześnie występuje zgoda, co do zasadniczych dla nich wartości, interesów i potrzeb. (Rothman 1975) Rzecz w tym, by przez mobilizację i aktywizację członków społeczności uruchomić w niej procesy współpracy, samopomocy i samozaradności. Wehikułem zmiany są tu grupy zadaniowe. Ich status formalny nie jest istotny, ważne natomiast, by członkowie i liderzy tych grup rekrutowali się spośród społeczności. W szczególności praca animatora polega na podejmowaniu z członkami społeczności rozmaitych działań, poprzez które: intensyfikują się lub zawiązują nowe stosunki między ludźmi; podnosi się poziom zorganizowania społeczności; pogłębia się poczucie wspólnoty i rośnie zainteresowanie sprawami lokalnymi; poprawia się poziom komunikacji społecznej; członkowie społeczności nabywają umiejętności współpracy i zorganizowanego działania; poprawia się poziom skuteczności i efektywności działania lokalnych grup i organizacji.

W ramach SIP animacja lokalna miałaby być stosowana po to, by w biernej, często nieufnej i niechętnej wobec „nowego” społeczności podnieść poziom jej potencjału na tyle, by była zdolna, tj. posiadała niezbędny zasób kapitału społecznego, ludzkiego i organizacyjnego (Chaskin, Brown, Venkatesh, Vidal, 2007), do podjęcia i skutecznego prowadzenia nowych inicjatyw opartych na współpracy.

Partnerstwo lokalne to trójsektorowe porozumienie instytucji publicznych, organizacji pozarządowych i przedsiębiorstw, które chcą wspólnie działać na

rzecz swojego regionu; ma długofalowy charakter a spoiwem dla jego członków jest wspólny obszar, na którym działają i wspólne cele, które sobie stawiają. Szczególną cechą takiego porozumienia jest jego dynamika — partnerstwo lokalne stopniowo się rozwija, zmianom może podlegać zarówno liczba jego członków, jak i zakres realizowanych zadań (Serafin, Kazior, Jastrzebska 2005).

W ramach SIP partnerstwo lokalne miałyby wspierać wysiłki podejmowane przez członków społeczności na rzecz utworzenia i prowadzenia przedsiębiorstwa społecznego. Z tego powodu niezbędny byłby stały, roboczy kontakt z lokalnym animatorem. Partnerstwo lokalne w szczególności: (1) wspierałoby powstawanie przedsiębiorstwa społecznego zapewniając dostęp do niezbędnych dla jego uruchomienia zasobów, takich jak środki finansowe, technologie, wiedza i umiejętności specjalistyczne i eksperckie, wsparcie techniczne i szkolenie); (2) byłoby łączącym społeczność ze „światem zewnętrznym” ogniwem — strukturą pośredniczącą, która zapewnia działającym w społeczności grupom, organizacjom, w tym przedsiębiorstwu społecznemu, powiązania z rynkami, instytucjami i organizacjami działającymi poza jej granicami na szczeblu ponadlokalnym, regionalnym krajowym czy międzynarodowym. Partnerstwo lokalne tworzyliby interesariusze: władze publiczne lokalne i/lub ponadlokalne, instytucje i organizacje sektora publicznego i prywatnego (komercyjnego i niekomercyjnego), w tym powstałe w wyniku pracy animacyjnej.

Przedsiębiorstwo społeczne zakorzenione w społeczności to przedsiębiorstwo, które powstaje dzięki lokalnym zasobom kapitału społecznego i które, w trakcie swojego funkcjonowania, ów kapitał społeczny multiplikuje oraz transformuje w inne typy kapitałów. *Zakorzenianie* przedsiębiorstwa ma swój aspekt ekonomiczny i społeczny. W aspekcie ekonomicznym miarą zakorzenienia jest stopień, w jakim: (1) kapitalizuje ono lokalne zasoby (ludzkie, naturalne, kulturowe itp.) oraz (2) pobudza lokalną wymianę gospodarczą. W aspekcie społecznym natomiast miarą zakorzenienia jest stopień, w jakim przedsiębiorstwo społeczne jest: (1) włączone w lokalne sieci społeczne; (2) zaangażowane w sprawy społeczności oraz (3) „swojskie”, tj. postrzegane i traktowane przez lokalną społeczność jako swoje/nasze.

Strategia Interwencji Partnerskiej jako technologia zmiany społecznej

Projekt BnL „chciał” być projektem badawczym z zakresu społecznych nauk praktycznych. Zatem jego realizacja wymagała przestrzegania podstawowych rygorów poprawności metodologicznej właściwych postępowaniu naukowemu.

Zasadniczo logika badawcza w naukach praktycznych jest taka sama, jak w naukach podstawowych: rozwiązanie problemu badawczego następuje w drodze procedury weryfikacji hipotez. Odmierna jest natomiast sama natura hipotez. W naukach praktycznych hipoteza opisuje związek przyczynowo skutkowy, który chcemy wywołać, by osiągnąć cel, innymi słowy związek między zaprojektowanym działaniem, jako przyczyną, a celem, jako skutkiem tego działania. (Podgórecki 1962) Hipoteza może być wyrażona w formie tzw. *modelu interwencji*. Na model taki składają się hipotezy: przyczynowa i interwencji. *Hipoteza przyczynowa* identyfikuje czynnik (przyczyna w łańcuchu przyczynowo skutkowym), pod wpływem którego ulega modyfikacji zjawisko, którego zmiana jest celem działania (skutek w łańcuchu przyczynowo skutkowym). Hipoteza przyczynowa zatem mówi o tym, dzięki czemu, przy pomocy jakiego mechanizmu, zmiana może się dokonać, tj. podmiot działający może osiągnąć cel. *Hipoteza interwencji* natomiast identyfikuje czynnik (przyczyna w łańcuchu przyczynowo skutkowym) pozostający pod kontrolą podmiotu działającego, który zmienia wartość (skutek w łańcuchu przyczynowo skutkowym) czynnika wskazanego w hipotezie przyczynowej. Hipoteza interwencji, zatem mówi, co zrobić, by proces zmiany wywołać. Zakładany w *SIP model interwencji*, a więc przyczynowo skutkowy mechanizm wywoływania pożądanej w nim zmiany, oparty jest na własnościach kapitału społecznego: jego prorozwojowości i zdolności do przekształcania się w inne rodzaje kapitałów oraz transformującej funkcji przedsiębiorstwa społecznego.

Hipoteza przyczynowa: Pomostowy kapitał społeczny (sieć „słabych” powiązań) warunkuje zdolność rozwojowe społeczności; w danej społecz-

ności im wyższy poziom kapitału pomostowego (im bardziej gęsta sieć „słabych” powiązań), tym większe jej zdolności rozwojowe.

Hipoteza interwencji I. W danej społeczności podnosi się poziom pomostowego kapitału społecznego na skutek prowadzonej świadomie i przy wykorzystaniu właściwych metod i technik pracy animacyjnej z jej członkami, w toku której powstają okoliczności sprzyjające zawiązywaniu się relacji społecznych i powiązań pomiędzy „obcymi” wewnątrz społeczności oraz powiązań przekraczających jej granice.

W projekcie SIP zakładało się, iż przyrost dostępnego danej społeczności kapitału pomostowego następuje w efekcie prowadzonej w niej animacji lokalnej i oznacza tworzenie powiązań o dowolnym charakterze (tj. bądź formalnych bądź nieformalnych) pomiędzy: lokalnymi grupami; lokalnymi grupami a lokalnymi organizacjami i/lub instytucjami; lokalnymi grupami a organami władz samorządowych; lokalnymi grupami a lokalnym partnerstwem; lokalnymi grupami a członkami lokalnego partnerstwa. Ponadto, należało założyć, iż członkowie lokalnego partnerstwa mają powiązania ponadlokalne — tkwią w sieciach o zasięgu regionalnym, krajowym czy międzynarodowym. Mogą one zatem stanowić swoiste „ogniwa pośredniczące”, poprzez które lokalne grupy w owe sieci zostaną włączone.

Hipoteza interwencji II. W danej społeczności przedsiębiorstwo społeczne, przynajmniej na poziomie progowym w niej zakorzenione, przekształca dostępny kapitał społeczny w inne rodzaje kapitałów (ludzki, organizacyjny, materialny, infrastrukturalny).

W naukach praktycznych, tak samo jak w naukach podstawowych, hipotezy to wymagające weryfikacji załączki przyszłej teorii, przy czym odmiennie niż w naukach podstawowych w tym przypadku miarą wartości nie jest prawda, ale skuteczność. Dla oceny skuteczności SIP przyjęto dwa podstawowe kryteria: (1) w krótkiej perspektywie czasowej — powstanie rentownego przedsiębiorstwa społecznego; (2) w dłuższej perspektywie — powstanie kolejnych przedsiębiorstw i/lub pojawianie się nowych inicjatyw o charakterze: społecznym, kulturalnym, oświatowym itd.

Strategia Interwencji Partnerskiej — wdrażanie projektu

Działanie praktyczne przewidziane w projekcie BnL prowadzone były na terenie czterech powiatów leżących w woj. warmińsko-mazurskim (powiaty: ełcki i nidzicki) oraz lubelskim (powiaty ziemski lubelski i biłgorajski). W każdym powiecie powstało lokalne partnerstwo, którego głównym zadaniem było utworzenie przedsiębiorstwa społecznego. Liderami partnerstw byli: w powiecie ełckim — starostwo ełckie, w powiecie nidzickim — Fundacja Nida, w powiecie lubelskim ziemskim — powiatowy urząd pracy; w powiecie biłgorajskim — Biłgorajska Agencja Rozwoju Lokalnego. Warmińsko-mazurskie partnerstwa lokalne powstały z inicjatywy Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce i były przez nią wspierane; w przypadku partnerstw lubelskich analogiczną rolę spełniła WRZOS. Łącznie w działaniach partnerstw uczestniczyły 42 podmioty reprezentujące wszystkie sektory: publiczny, rynkowy i pozarządowy. Poszczególne partnerstwa działały autonomicznie i samodzielnie podejmowały decyzje ile i jakie przedsiębiorstwa społeczne utworzą. Ostatecznie powstało ich siedem: trzy w powiecie lubelskim ziemskim, dwa w powiecie ełckim i po jednym w pozostałych powiatach. Ponadto w każdym powiecie, w jednej społeczności, zewnętrzny animator prowadził pracę animacyjną. Działania animatorów wspierane były przez zespół ISP.

Powyższy opis dowodzi, iż wszystkie trzy komponenty SIP były wdrożone. Niestety, nie były one jednak wdrażane jako tworząca zdefiniowaną całość sekwencja działań. Zgodnie bowiem z zasadami, które musiały obowiązywać w projekcie BnL, działania praktyczne przebiegały względnie niezależnie od działań badawczych: o konstrukcji i funkcjonowaniu partnerstwa lokalnego, profilu przedsiębiorstwa społecznego i metodzie jego tworzenia oraz pozycji animatora decydowali „praktycy”, „badacze” na to wpływu nie mieli.

Testowanie Strategii Interwencji Partnerskiej

W naukach praktycznych testowanie hipotez (teorii) nie powinno odbywać się w toku działalności praktycznej, ale w takich warunkach (najlepiej

laboratoryjnych), które zapewniają możliwie pełną kontrolę eksperymentalnego wdrażania projektu (Gasparski 1993). W przypadku projektu BnL wymóg ten nie mógł być spełniony. Z powodów wyżej wspomnianych zasad obowiązujących w projekcie BnL badacze nie mieli możliwości kontrolowania zmiennych, mogli jedynie śledzić bieg wydarzeń z pozycji obserwatora. W tej sytuacji szansą na zachowanie metodologicznej poprawności wnioskowania było, po pierwsze, odwołanie się do logiki kanonu jedynej zgodności. Zgodnie z nią można byłoby przyjąć, iż SIP jest skuteczna, jeśli jej stosowanie w wielu różniących się społecznościach przynosi podobne oczekiwane rezultaty. Po drugie, przyjęcie słabszej formuły testowania SIP — testowanie jej nie jako całości, ale poszczególnych jej komponentów wdrażanych w odmiennych społecznie i kulturowo społecznościach.

Powyższe założenia legły u podstaw przeprowadzonych badań empirycznych. Odbyły się 3 tury badań terenowych w czterech wspomnianych powiatach. Dwukrotnie przebadano lokalne partnerstwa (maj–czerwiec 2006 r., listopad 2007 r.), animatorów (czerwiec–lipiec 2007 r.) oraz pracowników przedsiębiorstw (kadra kierownicza i wybrani pracownicy szeregowi — listopad 2007 r.). Badania prowadzono głównie przy zastosowaniu metody wywiadu swobodnego; w sumie przeprowadzono blisko 120 wywiadów. Służyły one testowaniu, na ile każdy z komponentów SIP posiada w sobie potencjał niezbędny do wywiązania się z roli, jaką mu się w SIP nadaje. Zatem badania lokalnych partnerstw miały dać odpowiedź, czy ten typ organizacji społecznej jest w stanie inspirować i wspierać lokalne przedsiębiorstwa społeczne i czy może być on dla nich, a pośrednio społeczności, w których są one ulokowane, źródłem pomostowego kapitału społecznego. Badania animatorów miały pokazać, czy animacja lokalna jako instrument budowy potencjału społeczności, w tym podnoszenia jej kapitału społecznego, w polskiej rzeczywistości się sprawdza. Warto w tym miejscu podkreślić, iż próbowany w ramach projektu „liskowskiego” model animacji jeszcze nie był w Polsce praktykowany. W końcu badania kadry zarządzającej i pracowników przedsiębiorstw podjęto po to, by oszacować ich społeczną i ekonomiczną efektywność oraz stopień zakorzenienia. W każdym badaniu zwracano także uwagę na wzajemne relacje pomiędzy partnerstwem, animatorem i przedsiębiorstwem.

W związku z powyższymi rozstrzygnięciami przyjęto reguły wnioskowania, zgodnie z którymi odrzucenie SIP wchodziłoby w grę, gdyby się okazało, że:

- ♦ powstałe w ramach projektu BnL partnerstwa lokalne nie były w stanie:
a/ doprowadzić do uruchomienia przedsiębiorstw społecznych; b/ osiągać celów wymagających wywołania efektu synergii;

i/lub

- ♦ prowadzona w lokalnych społecznościach animacja nie doprowadziła do rozbudowy ich potencjału społecznego, a w szczególności podniesienia poziomu pomostowego kapitału społecznego;

i/lub

- ♦ powstałe przedsiębiorstwa nie posiadały w znaczący sposób cech przedsiębiorstwa społecznego zakorzenionego w społeczności lokalnej.

Wyniki badań empirycznych i wynikające z nich wnioski

Wszystkie lokalne partnerstwa wykazały się niezbędnym do uruchomienia przedsiębiorstw społecznych poziomem sprawności działania i skuteczności. W różnym stopniu natomiast osiągnięte przez nie rezultaty uzyskane zostały dzięki wywołaniu efektu synergii. Bez wątpienia przynajmniej w jednym przypadku (partnerstwo ełckie), gdyby nie synergia, nie doszłoby do uruchomienia przedsiębiorstw; nie można przy tym wykluczyć, iż w sposób mniej wyrazisty pojawiła się ona także w działaniach innych partnerstw. Wydaje się, że nie był to zły wynik zważywszy, iż decyzja dotycząca stopnia, w jakim podmioty działające zechcą polegać na synergii — przyjmując, iż bez niej nie da się osiągnąć celu — dokonywała się w trakcie definiowania i operacjonalizacji celów, co miało miejsce w fazie planowania. W gruncie rzeczy podjęcie takiej decyzji wymagało bardzo wysokiego poziomu wzajemnego zaufania. Zrozumiałe, iż w sytuacji istnienia odpowiedzialności finansowej wybór sposobu i celu działania jest efektem racjonalnej analizy wielu czynników, które mogą mieć wpływ na ostateczny rezultat. Zatem może się okazać, że prost-

sza i pewniejsza droga do sukcesu to ta, która synergii nie wymaga/wymusza. W sytuacji, gdy podmioty działające decydują się na uzależnienie sukcesu od wywołania synergii, poziom ryzyka oczywiście podnosi się.

Zatem wypada przyjąć, iż wynik testu partnerstw lokalnych wypadł pozytywnie w tym sensie, iż pokazał, że w polskiej rzeczywistości politycznej i społeczno-kulturowej mogą powstawać partnerstwa rzeczywiste (a nie tylko nominalne, jak mógłby się spodziewać zwolennik hipotezy przemocy strukturalnej). Warto zauważyć, iż wniosek ten potwierdzają także wyniki innych badań prowadzonych w ramach projektu BnL (Bogacz-Wojtanowska 2008).

Taki wynik testu jest oczywiście bardzo istotny z punktu widzenia SIP. Oznacza on, iż po partnerstwach lokalnych zasadnie można oczekiwać wywiązywania się z przypisanej im roli: wnosząc zasoby, których w zaniedbanych społecznościach wiejskich jest całkowity brak lub niedostatek, są one w stanie skutecznie inspirować i/lub wspierać proces zakładania w nich przedsiębiorstw społecznych. Rola ta zakłada także, iż lokalne partnerstwa, także później po ich uruchomieniu, będą dla przedsiębiorstw społecznych, a pośrednio społeczności, w których są one ulokowane, źródłem wsparcia i „dostarczycielem” pomostowego kapitału społecznego — ogniwem, poprzez które przedsiębiorstwo i społeczność włączają się w szersze sieci. Zbyt wcześnie, by ocenić, na ile ten komponent roli partnerstw zostanie przez nie podjęty. Warto jednak zauważyć, iż obserwacje prowadzone już po zamknięciu procedury badawczej wskazywały, iż tam, gdzie taka potrzeba występuje dawni partnerzy, a przynajmniej ich część, działając w takiej samej lub zmienionej konfiguracji, zdają się z niego wywiązywać.

Test animacji lokalnej jako metody rozbudowy potencjału lokalnych społeczności, w tym przede wszystkim podnoszenia poziomu ich kapitału pomostowego, dał wynik jednoznacznie pozytywny. Zebrane w toku projektu doświadczenia stały się nawet podstawą do skonstruowania *modelu animacji lokalnej*, który wydaje się jest jednym z ważniejszych, choć nieplanowanych, rezultatów całego projektu. (Każmierczak 2008d).

Warto zauważyć, iż w rezultacie prowadzonej stosunkowo krótko pracy animacyjnej, w każdej z objętych nią społeczności zawiązały się lokalne stowarzyszenia. Każde z nich tworzyło nowe relacje i powiązania wewnątrz społeczności, nawiązywało także kontakty zewnętrzne. Podnosił się zatem

poziom kapitału pomostowego. Już w procesie ich powstawania zaktywizowała się część członków społeczności, spośród których ujawnili się nowi lokalni liderzy. Dla aktywnych uczestnictwo w podejmowanych działaniach oznaczało zdobywanie nowych doświadczeń i umiejętności. Dla nieaktywnych już samo obserwowanie nowych inicjatyw mogło być nieznanym dotąd doświadczeniem.

Wypada podkreślić, iż w sześciu (na siedem) społecznościach przed podjęciem animacji nie było żadnej (albo żadnej działającej) organizacji, która mogłaby wyrażać i realizować interesy i potrzeby ich mieszkańców, która — innymi słowy — byłaby w stanie facylitować proces krystalizacji lokalnego społeczeństwa obywatelskiego. Zatem w społecznościach tych, można zasadnie sądzić, osiągnięty (lub prawie osiągnięty) został pewien progowy poziom potencjału, który warunkuje ich zdolność do podmiotowości.⁶

Wobec powyższego nie ma najmniejszych przeszkód, by traktować animację lokalną jako integralny komponent SIP i uznać jej wartość jako właściwej i skutecznej metody podnoszenia poziomu kapitału pomostowego lokalnej społeczności i budowy jej społecznego potencjału. Nie można jednak pominąć faktu, iż większość lokalnych partnerstw związanych w projekcie „liskowskim” oparła się animatorowi. Tymczasem SIP wymaga, by relacje animator — partnerstwo były co najmniej takie, jakie miały miejsce w przypadku partnerstwa ełckiego. Kluczowe w tej sytuacji jest pytanie o źródła oporu, który wystąpił.

Pierwsze to z pewnością fakt, iż w praktykowanym do tej pory stylu działania kluczowych członków partnerstw animacja lokalna nie była stosowana, stąd nieuwzględnienie roli animatora w przyjętym planie działania oraz — uzasadniona skądinąd — obawa, iż może się on okazać nie tyle pomocą, co przeszkodą w procesie zakładania przedsiębiorstw. Drugie to nowość animacji rozumianej tak, jak to zostało zdefiniowane w założeniach projektu. Opór się pojawił, i nieuchronnie musiało to chyba nastąpić, bowiem członkowie partnerstw nie mieli uprzednich doświadczeń z animacją lokalną, stąd

⁶Empiryczne podstawy do tego typu szacunków dały badania opublikowane w: T. Kaźmierczak, K. Hernik (red.) *Społeczność lokalna w działaniu*, ISP, Warszawa 2008.

zasadnicza trudność w zrozumieniu roli animatora i wyobrażeniu sobie, co też miałby on w konkretnej rzeczywistości robić.

Jeśli rozumowanie to jest trafne, a nie ma powodów sądzić, że nie jest, to ujawniony w badaniach stosunek partnerstw do animatorów nie ma — nazwijmy to — strukturalnego charakteru, ale raczej sytuacyjny, a zatem może ulec zmianie. Powodzenie pracy animacyjnej prowadzonej w ramach projektu „liskowskiego” dostarcza argumentów i ilustracji, które w przyszłości mogą wskazane powyżej źródła oporu, jeśli nie usunąć, to z pewnością osłabić.

Wszystkie utworzone w wyniku aktywności lokalnych partnerstw przedsiębiorstwa są przedsiębiorstwami społecznymi; wyraźnie zdefiniowany jest ich profil ekonomiczny i misja społeczna. Jest także duża szansa na to, by w obu tych płaszczyznach osiągnęły one niezbędny poziom efektywności. Co warto podkreślić, wyjątkowo często ich forma prawna (spółka) odbiegała od stosowanych w polskiej praktyce ekonomii społecznej rozwiązań — za standard uznaje się na ogół formę spółdzielni socjalnej. Świadczyć to może o rzeczywiście bardzo starannym zaprojektowaniu każdego z przedsiębiorstw.

Z punktu widzenia SIP istotne jednak jest nie każde przedsiębiorstwo społeczne, ale pewien szczególny jego typ, mianowicie *przedsiębiorstwo społeczne zakorzenione w społeczności lokalnej*. Zakłada się bowiem, iż to właśnie od stopnia zakorzenienia przedsiębiorstwa społecznego zależy, czy i z jaką dynamiką będzie ono w stanie transformować kapitał społeczny w inne rodzaje kapitałów i uruchamiać procesy lokalnego rozwoju. W ramach przeprowadzonych prac studyjno-badawczych zweryfikowanie tej hipotezy nie było możliwe z prostego, ale nie do ominięcia, powodu: pojawienie się zakładanych efektów wymaga czasu. Jak na razie przeprowadzona analiza nowopowstałych przedsiębiorstw dowodzi jednego: konstrukcja *przedsiębiorstwa społecznego zakorzenionego w społeczności lokalnej* nie jest empirycznie pusta.

Wobec powyższego wynik testu przedsiębiorstw społecznych, podobnie jak to miało miejsce w przypadku testu partnerstw i animacji, także należy uznać za pomyślny. Zatem — odnosząc się do kwestii postawionej wcześniej — wypada przyjąć, iż wyniki przeprowadzonych badań nie dają podstaw do odrzucenia SIP. Czy zatem istnieją dostatecznie mocne podstawy, by pod-

nieść rangę SIP — potraktować ją jako uzasadniony naukowo wzór działań praktycznych, tj. jako swoistą technologię zmiany społecznej?

Status Strategii Interwencji Partnerskiej w świetle metodologii *intervention research*

Odpowiedź na powyższe pytanie jest jednoznaczna: jeszcze nie. To, co udało się w ramach projektu BnL wypracować to dopiero (tylko? aż?) prototyp, na więcej czas trwania projektu i obowiązujące w nim zasady nie dawały szans. Jaka zatem powinna być dalsza kolej rzeczy, by SIP osiągnęła kształt, który uzasadniałby jej upowszechnianie i wdrażanie jako instrumentu lokalnej polityki publicznej gwarantującej bardzo wysokie prawdopodobieństwo skuteczności?

Pierwszą pełną metodologię *intervention research* (tzw. model *D&D: Design&Development*) wypracowali na początku lat 90. J. Rothman i E.J. Thomas (Rothman, Thomas 1994). Ich zdaniem badania tego typu zawierają się w 6 fazach: (1) klaryfikacja problemu lub celu, wobec którego interwencja ma być wypracowana; (2) gromadzenie informacji i ich synteza; (3) konstruowanie projektu interwencji; (4) rozwijanie projektu w toku szeregu testów pilotażowych; (5) ewaluacja — rygorystyczne metodologicznie testowanie efektywności i skuteczności projektu interwencji, skutkujące ewentualnymi dalszymi pracami nad projektem; (6) upowszechnienie.

Patrząc na projekt BnL przez pryzmat powyższej propozycji, widać, iż skończył się on tam, gdzie jest początek fazy testów pilotażowych, w trakcie której następuje weryfikacja przyjętego w projekcie interwencji podejścia (kierunku) oraz zbieranie informacji służących jego dopracowywaniu. Faza ta w istocie polega na żmudnym zbieraniu danych pochodzących z wielokrotnych wdrożeń w warunkach pozwalających na kontrolę zmiennych. Ma ona też krytyczne znaczenie dla ostatecznej wartości testowanego produktu, jest ona tym wyższa, im rzetelniejsze są pilotażowe wdrożenia. Te zaś potrzebują czasu i pieniędzy. Rzecz w tym, że wymaganiami tym bardzo jest trudno sprostać — znaleźć instytucjonalne warunki do prowadzenia pilota-

zu i źródło ich (czasem kilkuletniego) finansowania. Bez wątpienia to jeden z głównych powodów słabego rozwoju społecznych nauk praktycznych.

Co zatem należałoby zrobić, by SIP stała się gotową do praktykowania technologią? Odpowiedź jest prosta: poddać szeregom próbnych wdrożeń w warunkach pozwalających na kontrolę zmiennych. Poniżej garść refleksji, które warto byłoby wziąć pod uwagę projektując kolejne testy:

1. Bez wątpienia SIP, jako typ złożonego działania opartego na współpracy, będzie się lepiej sprawdzała w tych środowiskach społeczno-kulturowych, w których gotowość/łatwość/zdolność do zawiązywania poziomych relacji współpracy jest większa; trudniej natomiast będzie tam, gdzie takiej gotowości/łatwości/zdolności jest mniej.

Wydaje się, że kwestia ta ma związek z tzw. negatywnym kapitałem społecznym (jego ciemnymi stronami), czyli silnie krepującymi więziami wytwarzanymi przez poziome, „wiązące”, formy tego kapitału. Badania pokazują, iż gotowości/łatwości/zdolności do zawiązywania poziomych relacji współpracy zdaje się być więcej na Warmii i Mazurach i mniej na Lubelszczyźnie, odwrotnie natomiast jest z kapitałem wiążącym, którego jest więcej na Lubelszczyźnie, a mniej na Warmii i Mazurach. Ten stan rzeczy ma swoje implikacje teoretyczne, zachęca np. do sformułowania hipotezy dotyczącej współzależności kapitału pomostowego i wiążącego; mówi ona, że kapitał wiążący, jak zły pieniądź, który na rynku wypiera dobry, blokuje w życiu społeczności rozwój kapitału pomostowego. W tym jednak miejscu istotniejsze są implikacje praktyczne. Pojawia się mianowicie pytanie, co robić z negatywnym kapitałem społecznym? Jak na razie dobrej odpowiedzi na nie ma. Niezależnie wszakże, czy i kiedy taka odpowiedź się znajdzie, warto zacząć od tego, od czego zaczyna się rozwiązywanie każdego problemu: uświadomienia sobie, że on jest. By jakiś problem trafił do tzw. świadomości społecznej, konieczne jest wprowadzenie go do dyskursu publicznego, trzeba po prostu o nim mówić. W przypadku wdrażania strategii interwencji partnerskiej dobrze, by świadomość kłopotów i trudności z poziomą współpracą była obecna w mikroskali, wśród podmiotów podejmujących działania. Pozwoliłoby to zwrócić szczególną uwagę na poziome relacje współpracy.

2. Każda lokalna inicjatywa, także z zakresu ekonomii społecznej, ma optymalne warunki rozwoju wówczas, gdy opiera się na partnerskiej relacji

lokalnej władzy publicznej i lokalnego społeczeństwa obywatelskiego (szerzej na ten temat: Kaźmierczak 2008c).

Do partnerskiej współpracy ze strukturami lokalnego społeczeństwa obywatelskiego zdolna jest ta władza publiczna, którą charakteryzuje otwartość i gotowość samoograniczenia się, tj. pozostawienia w przestrzeni publicznej obszarów, za które odpowiadać mogą organizacje lokalnego społeczeństwa obywatelskiego. Niestety niewiele można zrobić z władzą lokalną, która tych zdolności nie posiada.

Do partnerskiej współpracy z lokalną władzą publiczną zdolna jest ta społeczność, która jest w stanie wykształcić z siebie lokalne społeczeństwo obywatelskie. To zaś jest możliwe wtedy, gdy poziom potencjału społeczności, rozumianego jako zespół powiązanych czynników składających się na właściwy jej poziom kapitału ludzkiego, społecznego i zasobów instytucjonalnych, przekroczy pewien progowy poziom. Rzecz w tym, że potencjał społeczności, w tym jego kluczowy element: pomostowy kapitał społeczny, można rozbudowywać. Swą skuteczność w tym względzie udowodniła animacja lokalna. Zatem jeśliby SIP miała być wdrażana w społeczności o zbyt niskim poziomie potencjału — a tak być nawet powinno, bowiem intencjonalnie SIP adresowany jest do takich społeczności — wydaje się konieczne, by moment zaktywizowania się lokalnego partnerstwa był poprzedzony dostatecznie długim okresem pracy animacyjnej. Wydaje się wręcz, iż animacja lokalna powinna z zasady rozpoczynać sekwencję działań niezbędną dla pełnego wdrożenia SIP i osiągnięcia przyświecających jej celów.

3. Misją społeczną *zakorzonego przedsiębiorstwa społecznego* jest pobudzanie lokalnego rozwoju. Przedsiębiorstwo to jednak musi wykazać się także rentownością ekonomiczną. To bowiem stanowi o jego wiarygodności i atrakcyjności oraz warunkuje zdolności gratyfikacyjne. Kluczowe zatem jest przygotowanie takiego biznesplanu, w którym oba te aspekty, społeczny i ekonomiczny, byłyby w sposób optymalny połączone. Ważna jest także forma prawna przedsiębiorstwa. W pewnych okolicznościach bowiem jego (nieodpowiednia) formuła może w sposób istotny (negatywny) rzutować na poziom efektywności (por. Dobrowolska, J. Leszczyńska 2008). Wydaje się, że dla zakorzonego przedsiębiorstwa społecznego właściwsze są partycypacyjne formy gospodarowania.

4. Warunkiem skuteczności SIP jest także sprawne działanie partnerstwo lokalne. W projekcie BnL nie stawiano sobie pytania, jakie powinno ono być. Przede wszystkim dlatego, że w zasadzie odpowiedź na to pytanie jest znana; wypracowane są także procedury konstruowania partnerstw, wystarczy sięgnąć do literatury przedmiotu. Nie rozwijając zatem wątku zauważmy jedynie, iż partnerstwo SIP-owskie, oprócz własności które powinno charakteryzować każde partnerstwo: odpowiedniego składu, zaangażowania interesariuszy, sprawnej organizacji pracy i sprawnej koordynacji/zarządzania, dostępu do zasobów, powinno posiadać pewną szczególną cechę — powiązania sieciowe, w które włączona zostanie „rozwijana” społeczność.

Literatura

- Bliziński, W. (2003) *Wspomnienia z mego życia i pracy*, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz.
- Bliziński, W. (2005) *Przyszedłem wam przychylić nieba i chleba. Listy, rękopisy, wystąpienia*, Edytor, Kalisz.
- Bogacz-Wojtanowska, E. (2008) *Tworzenie sieci — budowanie partnerstwa Gościniec*, [w:] T. Kaźmierczak, K. Hernik (red.), *Społeczność lokalna w działaniu*, ISP, Warszawa.
- Bukraba-Rylska, I. (2007) *Przedsiębiorczość społeczna w Polsce dwudziestolecia międzywojennego — przykłady*, [w:] T. Kaźmierczak, M. Rymśza (red.), *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, ISP, Warszawa.
- Chaskin, R. J., Brown, P., Venkatesh, S., Vidal, A. (2007) *Budowanie potencjału społeczności lokalnej*, [w:] T. Kaźmierczak (red.), *Zmiana w społeczności lokalnej*, ISP, Warszawa.
- Dobrowolska, A., Leszczyńska, J. (2008) *„Dolina Strugu” — w laboratorium współpracy partnerskiej*, [w:] T. Kaźmierczak, K. Hernik (red.), *Społeczność lokalna w działaniu*, ISP, Warszawa.
- Fraser, M. W., Galinsky, M. J. (2010) *Steps in Intervention Research: Designing and Developing Social Programs*, „Research on Social Work Practice”, vol. 20(5).
- Gasparski, W. (1993) *Naukowa wiedza praktyczna i jej tworzenie*, „Prakseologia”, nr 1–2/1993.

- Rothman, J., Thomas, E. J. (red.) (1994) *Intervention research: Design and development for human services*, Haworth Press, New York.
- Kaźmierczak, T. (red.) (2008a) *W poszukiwaniu strategii pobudzania oddolnego rozwoju społeczności wiejskich*, ISP, Warszawa.
- Kaźmierczak, T., Hernik, K. (red.) (2008b) *Spółeczność lokalna w działaniu*, ISP, Warszawa.
- Kaźmierczak, T. (2008c) *Spółeczność lokalna w działaniu — refleksje i hipotezy*, [w:] T. Kaźmierczak, K. Hernik (red.), *Spółeczność lokalna w działaniu*, ISP, Warszawa.
- Kaźmierczak, T. (2008d) *Model animacji lokalnej wypracowany w projekcie „W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej — budujemy nowy Lisków”*, [w:] T. Kaźmierczak (red.), *W poszukiwaniu strategii pobudzania oddolnego rozwoju społeczności wiejskich*, ISP, Warszawa.
- Podgórecki, A. (1962) *Charakterystyka nauk praktycznych*, PWN, Warszawa.
- Putnam, R. D. (1993) *The Prosperous Community. Social Capital and Public Life*, „The American Prospect”, nr 13.
- Rothman, J. (1975) *Three Models of Community Organization Practice*, [w:] R. Kramer, H. Specht, *Readings in Community Organization Practice*, Prentice-Hall.
- Serafin, R., Kazior, B., Jarzębska, A. (2005) *Grupy partnerskie. Od idei do współdziałania. Praktyczny poradnik*, FPdŚ, Kraków.
- Woolcock, M. (2001) *The Place of Social Capital in Understanding Social and Economic Outcomes*, ISUMA, „The Canadian Journal of Policy Research”, vol. 30, nr 2.
- Zybała, A. (2013) *Państwo i społeczeństwo w działaniu. Polityki publiczne wobec potrzeb modernizacji państwa i społeczeństwa*, Difin, Warszawa.